

Zgoda Rosji na utrzymanie niższych cen gazu dla Serbii

Marta Szpala

Podczas spotkania prezydentów Serbii – Aleksandra Vučića – i Rosji – Władimira Putina – 25 listopada w Soczi zawarto porozumienie w sprawie warunków dostaw gazu w pierwszej połowie 2022 r., po wygaśnięciu z końcem grudnia obowiązującej od 2013 r. umowy długoterminowej. Uzgodniono utrzymanie korzystnej dla Belgradu formuły cenowej wynikającej z aktualnego kontraktu (100% powiązania z ceną ropy) i dwukrotne zwiększenie wolumenu dostaw. Według Vučića przekłada się to na cenę surowca na poziomie 270 dolarów za 1000 m³. Strony podkreślają, że to formuła tymczasowa, a szczegóły kontraktu długoterminowego są wciąż negocjowane. Zapowiedziano też wizytę Putina w Serbii latem 2022 r.

Komentarz

- Utrzymanie niskich cen gazu w kontekście jego rekordowych cen na światowych giełdach jest istotnym sukcesem Vučića przed wyborami prezydenckimi, parlamentarnymi i lokalnymi, które mają się odbyć w kwietniu 2022 r. Porozumienie z Rosją wzmacnia jego wizerunek jako polityka skutecznego, zwłaszcza że w ostatnich dwóch miesiącach serbskie prorządowe media informowały o możliwych znacznych podwyżkach ceny surowca.
- Moskwa może liczyć na to, że gest wobec Belgradu wzmocni jej wpływy w Serbii i zwiększy uzależnienie tego kraju od dostaw surowców energetycznych z Rosji. Przedłużenie korzystnych dla Serbii warunków dostaw gazu może być jednak także motywowane doraźnymi względami politycznymi dotyczącymi nie tylko tego kraju. Jest to sygnał, że utrzymywanie współpracy z FR oznacza większą gwarancję uzyskania niskich cen niż wprowadzanie unijnych zasad liberalizacji rynku gazu. Dotyczy to zwłaszcza Mołdawii, której władze za dążenie do zbytniego zbliżenia z UE zostały ukarane przez Kreml groźbą znacznego podwyższenia cen surowca. Ostatecznie Kiszyniów ze względu na mniej korzystną formułę cenową musi obecnie płacić za niego ok. 450 dolarów za 1000 m³.
- Rosja zdecydowała się na koncesje wobec Serbii, choć w ostatnich latach stosunki między oboma krajami się ochłodziły. Moskwa krytycznie odnosiła się do współpracy Vučića z administracją Donalda Trumpa. W 2020 r. Belgrad, licząc na zbliżenie z Waszyngtonem, zaprzestał zakupów rosyjskiego sprzętu wojskowego, zawieszono też wspólne białorusko-rosyjsko-serbskie ćwiczenia wojskowe na Białorusi. Latem 2020 r. serbskie prorządowe dzienniki oskarżały nawet FR o wspieranie demonstrantów podczas antyrządowych protestów w Belgradzie. Nie wpłynęło to jednak na tradycyjnie bliską

współpracę w dziedzinie energetyki. W 2021 r. rozpoczęto przesył surowca gazociągami TurkStream, który przebiega przez Serbię. Rosja ma tradycyjne bardzo duże wpływy w tamtejszym sektorze energetycznym, m.in. dzięki silnym powiązaniom z Socjalistyczną Partią Serbii (SPS) – partnerem koalicyjnym Serbskiej Partii Postępowej (SNS) prezydenta Vučića.

- Brak porozumienia co do nowego długoterminowego kontraktu gazowego może wskazywać na to, że Moskwa uzależnia warunki dalszej kooperacji od większych koncesji ze strony Belgradu, nie tylko w sferze energetycznej. Z ujawnionych przez stronę serbską informacji wynikało, że Rosja zaproponowała niekorzystną dla Serbii propozycję nowej formuły cenowej (30% ceny powiązane z ceną ropy naftowej, a 70% – z giełdową ceną gazu). Rozmowy w Soczi miały również dotyczyć współpracy wojskowej, a także energetyki jądrowej. Vučić oświadczył, że jeszcze w tym roku do kraju trafią zakupione od Rosji wyrzutnie przeciwpancerne Kornet. W związku z planami budowy wspólnego centrum badań jądrowych w Serbii w listopadzie wizytę w Belgradzie złożył dyrektor Rosatomu Aleksiej Lichaczow. Przed spotkaniem obu przywódców w Soczi pojawiły się także spekulacje dotyczące możliwości zbudowania na terenie Serbii elektrowni jądrowej. Wpisywałoby się to w ambitne plany ekspansji Rosatomu, ale wiele wskazuje na to, że Belgradu nie byłoby aktualnie stać na taką inwestycję.
- Utrzymanie niskich cen gazu dla Serbii może być elementem rosyjskiej strategii, by surowiec ten został uznany za paliwo przejściowe w transformacji energetycznej państw Bałkanów Zachodnich. Moskwa od lat stara się przekonywać, że rozbudowa infrastruktury gazowej pozwoli na znaczące ograniczenie emisji i zapewni produkcję konkurencyjnej cenowo energii elektrycznej. Gazprom realizuje w Serbii projekt budowy zasilanej gazem elektrociepłowni TE-TO Pančevo (200 MW), którą stawia chińska firma Shanghai Electric Group. Zakład ma zostać oddany do użytku na początku 2022 r.
- Belgrad będzie starał się zapewne utrzymać niskie ceny surowca i zapewnić bezpieczeństwo energetyczne dzięki bliskiej współpracy z Moskwą, co pogłębi uzależnienie od niej w tej sferze. Mimo nacisków UE Serbia nie podejmuje działań na rzecz dywersyfikacji źródeł i szlaków dostaw oraz liberalizacji rynku gazu. Wiosną przyjęto wprowadzić pakiet ustaw energetycznych dostosowujących przepisy do unijnych, ale nie są one wdrażane. Choć Belgrad zabiega o otwarcie negocjacji akcesyjnych w dwóch obszarach, związanych m.in. z energią, to za korzystne warunki umowy długoterminowej Moskwa zapewne liczy na ograniczenia oczekiwanego przez Brukselę zakresu liberalizacji serbskiego rynku energetycznego. Opóźnia się też rozpoczęcie prac przy współfinansowanej przez UE budowie łącznika gazowego Nisz–Dimitrovgrad, który ma umożliwić dostawy gazu z Grecji i Azerbejdżanu.